

Zamach w Sarajewie – 2

18 listopada 2013

W regulaminie UNESCO zapisano: „wszystkie wojny zaczynają się nie na polach bitew, ale w głowach ludzi”. Podczas I wojny światowej stało się jasne, do jakich rezultatów może doprowadzić sprawnie zorganizowana propaganda.

Austriackie gazety niezmiennie poruszały swoich czytelników doniesieniami o tym, że zabójstwo arcyksięcia Franciszka Ferdynanda dokonane zostało nie tyle przez egzaltowanych fanatyków, myślących, że przysłużą się w ten sposób serbskiej idei, ale przez wpływowych politycznych działaczy Serbii. Agitacja była prowadzona na tyle efektywnie, że w jej wyniku doszło do serbskich pogromów oraz do demonstracji w Wiedniu przed serbską ambasadą. Jeśli u kogoś pojawiały się wątpliwości, czy Serbia rzeczywiście zdecydowała się grać w taką niebezpieczną grę z o wiele silniejszą od siebie Austrią, to wyjaśniano, że za plecami Serbii zawsze stoi Rosja. „W wieczór zabójstwa następcy tronu do późnej nocy trwała uczta u rosyjskiego ambasadora” – pisały austriackie gazety. Takiego rodzaju informacje miały podburzać umysły w umierającym Cesarstwie Austro-Węgierskim.

O manipulacjach carskiej propagandy pisała także rosyjska prasa. Gazeta „Russkije wiestomosti” z 21 czerwca 1914 roku zauważa: „Rzeczywiście, kiedy 20 maja pojawiły się pogłoski, że w Belgradzie wysadzono austriacką ambasadę, wielu w to uwierzyło. Zaczęto wyrażać obawy: Teraz wojna! Nie ma wyboru!”

Skutki takiego propagandowego natarcia były fatalne. Opowiada o nich gazeta „Russkije wiestomosti” z 19 czerwca 1914: „Groźne rozmiary antyserbskiej demonstracji zmusiły prasę do wskazania na niebezpieczeństwo agitacji, rozpoczętej przez szowinistyczne organy. Oskarżają one o wszystko Serbię, wplątują w to także Rosję. Serbski rząd, bez wątpienia, nie toleruje spisków, choć mało czyni dla powstrzymania

antyaustriackiej agitacji, zatruwającej serbską młodzież. Nie można za przestępstwa dokonane przez poszczególne jednostki prześladować całego narodu. Trzeciego dnia po zamachu tłum, w którym była młodzież, otoczył ambasadę i krzyczał: „Precz z Serbią!”. Niekiedy słychać było także: „Precz z Rosją!”. Płonęły serbskie flagi. Odepchnięci od ambasady, demonstranci przeszli do cerkwi. Próbowali przedostać się do rosyjskiej ambasady. Ambasady Serbii i Rosji ochraniały silne oddziały policji.”

W tym czasie zaczęły się pogromy w Sarajewie oraz w całej Bośni i Hercegowinie. „Doniesienia z Sarajewa malują obraz potwornego zniszczenia. Dwór serbskiego metropolity został zrujnowany. Ogłoszono stan oblężenia. Wielu zostało aresztowanych. Inicjatorami pogromu była muzułmańska młodzież, nacierająca z hymnem na ustach. Aresztowany został prezydent serbsko-radykalnej grupy opozycyjnej. W Zagrzebiu i Mostarze także doszło do demonstracji z hasłami „Precz z serbsko-chorwacką koalicją!”. Wielu bośniackich Serbów wyemigrowało do Serbii” – pisze gazeta „Russkije wiadomości” nr 142, 19 czerwca 1914, a po dwóch dniach już bardziej szczegółowo opisuje wydarzenia: „W tym czasie na ulicach w Sarajewie pojawiła się grupa chorwackiej młodzieży i uczniów, chodząca po mieście z okrzykami: „Niech żyją Habsburgowie!”. Powoli tłum rozrastał się. Rozlegały się krzyki: „Precz z Serbami!”. Do młodzieży przyłączyła się muzułmańska czerń, najwyraźniej zwabiona bezkarnością. Nikt z przestępców nie został aresztowany. Pierwszymi ofiarami pogromu padły serbskie sklepy. Cała dzielnica została rozgromiona. Potem rozochocony tłum zaczął gromić te serbskie urzędy i mieszkania, gdzie nie oczekiwano dużych zysków. A w rezultacie nie pozostał cały ani jeden serbski dom. Na ulicach piętrzyły się gruzy z rozbitych sklepów, kawałki mebli i inne ślady zamieszek. Pogrom zakończył się dopiero wieczorem, kiedy ogłoszono stan wojenny. Policja, która nie mogła narzekać na brak kadr (samych żandarmów na przyjazd arcyksięcia zebrano w Sarajewie tysiąc), była niemal bezczynna.”

„Ten, kto nie wiedział, co wydarzyło się wczoraj, – pisał korespondent wiedeńskiej gazety „Neue Freie Presse” następnego dnia po pogromie – pomyślałby, że doszło do trzęsienia ziemi”.

Jednak nie może cały naród ponosić odpowiedzialności za czyn kilku osób! Dlatego korespondent „Russkiego Słowa” z żalem zauważa: „Jeśli ten przejaw narodowej nienawiści budzi przerażenie, to z drugiej strony, to przerażenie nie zmniejsza odpychającego i zawstydzającego charakteru tych działań, którymi reagują na wydarzenia tzw. „lojalne” elementy Bośni i Chorwacji, czyli nastawiona przeciwko Serbom i dążąca do zademonstrowania swojego oddania rządowi część Chorwatów-katolików i muzułmanów. W bośniackim sejmie usłużne elementy gotowe są zrezygnować ze wszystkich zagwarantowanych przez konstytucję praw, aby dać rządowi możliwość aresztowania najbardziej widocznych parlamentarnych przedstawicieli serbskiej ludności. Krótko mówiąc, w celach zdecydowanego przeciwdziałania „wielkoserbskiej propagandzie” Serbii wyraźnie pokazują, że warunki ich życia w ramach monarchii habsburskiej mogą być o wiele gorsze, niż były do tej pory.”

Tak zaczęły się pierwsze w XX wieku serbskie pogromy.

Autor: Milena Cmilianić

Źródło: [Głos Rosji](#)